



Pracownicy obuwniczej



Organ KZ PZPR, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku

Rok II Nr 22 (27)

16-30 listopada 1957 r.

Cena 10 gr

Rozważania pokonferencyjne

Śluszna ze wszech miar inicjatywę zorganizowania w Chełmku Konferencji Partyjno-Ekonomicznej dla omówienia wyników eksperymentu P. Z. O., trudności, występujących przy jego realizacji i przekazania nabytych w toku eksperymentowania doświadczeń – podjął na ostatnim swoim posiedzeniu Komitet Zakładowy P. Z. P. R.

Konferencja odbyła się w dniu 16 b. m. w sali P. Z. O. przy udziale przedstawicieli M. P. L., władz partyjnych, powiatowych, wojewódzkich i centralnych, C. Z. P. S., Związków Zaw., pokrewnych zakładów oraz delegatów załogi P. Z. O. wraz z Radą Robotniczą i Radą Zakładową.

Konferencję otworzył, wygłaszając wstępne przemówienie, Isekr. K. Z., tow. Emil Ostrowski, poczym dyr. tow. Jan Pactwa zreferował szczegółowo przebieg realizacji i dotychczasowe wyniki eksperymentu oraz wszystkie towarzyszące mu zjawiska.

Ze eksperyment – dzięki należytej współpracy Dyrekcji, P. O. P., Rady Robotniczej, Rady Zakładowej i popartej bodźcami ekonomicznymi świadomości załogi – zdaje egzamin, wynikało nie tylko z referatu dyr. tow. Pactwy. Potwierdził to w całej rozciągłości dyskutanci, a przede wszystkim przedstawiciel Zw. Zaw., tow. T. Jelonek, śledzący uważnie przebieg eksperymentu od samego początku.

Nie znaczy to jednak, że eksperymentowanie odbywa się bez trudności. Są one znaczne, a należą do nich przede wszystkim: brak zaplecza materiałowego w postaci zagwarantowanych 21-dniowych normatywów, co tylko dzięki ogromnym wysiłkom nie powoduje ograniczenia produkcji, i nieodpowiednia jakość materiałów tak podstawowych, jak też pomocniczych.

Na tym odcinku konieczna byłaby większa pomoc i zainteresowanie się ze strony M. P. L. naszym zakładem jako jedynym w branży skórzanej przedsiębiorstwem, eksperymentującym dla ukształtowania się nowego modelu gospodarczego.

Dyskusja często odbiegała od zasadniczego tematu, zbacając w kierunku mniej istotnych spraw. Charakterystycznym i za-

ślugującym na uwagę jest także fakt, że w dyskusji nie zabierali głosu delegaci załogi, a głównie kierownicy Wydziałów 200, 300 i 400, jako tych, które w eksperymencie poważną odgrywają rolę i trudności rozlicznych napewno im nie brak. Trzeba było o nich powiedzieć, bo była ku temu wyjątkowo dobra okazja.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Ani w przemówieniu sekr. tow. Ostrowskiego, ani w referacie dyr. tow. Pactwy nie było powiedziane o tym, jakie stanowisko zajął Komitet Zakładowy i Dyrekcja w stosunku do wniosków, zgłaszanych przez pracowników, na zebraniach oddziałowych, poprzedzających konferencje.

A załoga chciałaby o tym się dowiedzieć!

Wierzmy w przyszłość, o którą walczymy

Wszyscy wierzymy, bo wierzyć winniśmy w przyszłość, w lepsze jutro. Ta wiara towarzyszy nam w naszej codziennej, żmudnej pracy, ona to – jak dobry przyjaciel – pomaga nam w borykaniu się z trudnościami dnia dzisiejszego. Im wiara ta silniejsza, tym łatwiej nam znosić wyrzeczenia i łatwiej usuwać stojące nam na drodze przeszkody. A kto zaś tej wiary w lepszą przyszłość nigdy nie miał – lub zrażony przeciwnościami – ją stracił, ten

przestał mieć nadzieję i tchórzliwie od walki odstąpił.

Nam przestać wierzyć w przyszłość i bać się walki nie wolno. Czego i dlaczego mamy się bać? Bać się, że nigdy już lepiej nie będzie, bo dzisiaj nam źle? A czyż nie było nam już gorzej, niż dziś? Czy lepiej żyli nasi ojcowie i my sami przed pięćdziesięcioma, dwudziestoma, dziesięcioma laty? A nawet przed rokiem? Zapytajcie swoich rodziców i siebie samych, a odpowiedź – jeśli będzie na-

prawdę szczerą — może być tylko jedna: dziś nam jest lepiej.

Ale to nie znaczy, że jest nam już dobrze. Aby nam mogło być coraz lepiej, trzeba nam wierzyć w przyszłość i o nią walczyć! I nie bać się!

Ludzie odważni idą w głąb oceanów, inni opanowują przestworza, a jeszcze inni wdzierają się we wnętrza ziemi, odkry-

wając spoczywające tam bezcenne skarby. Skłania ich do tego przemożna wola walki o ułatwienie życia ludzkości i wiara w zwycięstwo w tej walce.

Naszą walką jest praca. Naszym sojusznikiem w niej — wiara w przyszłość, którą z mozołem wykuwamy, a której na imię Socjalizm.

rozwojący po szynach pudełka i kartony do hal produkcyjnych.

W baraku, który, ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, nie bardzo odpowiada swemu obecnemu przeznaczeniu, brak miejsca na konieczną rezerwę opakowań dla dwudniowej produkcji każdego warsztatu.

We wrześniu praca w kartonażu nie była łatwa. Rozdawał się — importowany podobno — materiał na wieczka do pudełek. A opakowanie na obuwiu musi być dobre! Po wielu więc, różnych, a nieudanych próbach, odłożono na bok cały bal tego materiału.

Trzeba pomyśleć, co z nim zrobić, bo choć to »tylko« papier, ale zawsze szkoda.

Opakowanie ważna rzecz

Nie wystarczy obuwiu wyprodukować. Trzeba je potem także odpowiednio opakować, by — zanim dotrze do klienta — nie uległo podczas transportu zabrudzeniu i pogniaceniu. Poza tą rolą ochronną, opakowanie stanowi także pewien rodzaj reklamy, musi więc być wykonane starannie i estetycznie.

Na peryferiach naszej fabryki, w drewnianym niskim i niezbyt obszernym baraku, mieści się właśnie dział produkcji opakowań, t. zw. popularnie »kartonaż«. Wyrabia się tu kartony

i pudełka różnych rodzajów, zależnie od wielkości i wartości obuwia.

Kartonaż pracuje na dwie zmiany, inaczej nie podołałby zapotrzebowaniu. Z baraku co pewien czas wyjeżdża wózek,

Trochę o przesywaniu

Jednym z najdawniej znanych sposobów przymocowania podeszwy do buta jest przesywanie. Czynność ta była pierwotnie wykonywana ręcznie, jak zresztą wszystkie inne czynności przy wyrobie obuwia.

Dopiero w toku mechanizowania tej produkcji i stopniowego zastępowania pracy ludzkiej maszynową, zaczęto przemysłowo również nad skonstruowaniem maszyn do przesywania. Jakoż w r. 1856 została zbudowana pierwsza przesywaczka, zwana »Mc Kay«, która, ciągle udoskonalana, stała się od wielu już lat niezbędną przy mechanicznej produkcji wielu artykułów obuwia, najpierw damskiego, a nieco później — męskiego.

Po cwiekowaniu — przesywanie jest najważniejszym czynnikiem, decydującym o jakości i trwałości obuwia. Wykonane z najlepszego nawet materiału, straci znacznie na swej wartości, jeśli nie będzie należycie przesyte, na co, oczywiście, wpływ mają w dużej mierze prace, poprzedzające przesywanie.

Głównym celem przesywania jest przyciągnąć mocno podeszwę do podpodeszwy. Dlatego przesywacz musi się starać, aby osiągnąć możliwie największe napięcie ścięgu, tak jednak, by nie zrywała się przędza.

Dobrze naciągnięty ścięg mie-

ści się cały w rowku i przylega ściśle do podeszwy, wolny zaś — wystaje ponad rowek, tworząc nawet po sprasowaniu wypukłość w pokrywie rowka, którą ścieracz przetrze w tym miejscu aż do ścięgu. Pozatym zle naciągnięcie ścięgu pozna się już przy pierwszym noszeniu buta. Podeszwa się obluzuje, a w czasie deszczu woda przenika do wnętrza obuwia, co właścicielowi jego napewno przyjemności nie sprawia.

Sprawy Osiedla

W dniu 19 b. m. odbyło się w lokalu P. R. N. Osiedla Chełmek zebranie Zespołu Frontu Jedności Narodu przy współudziale II sekr. K. Z., tow. Br. Duszy, i sekr. gromadzkiej P. O. P., tow. St. Guta.

Po zagajeniu i zapoznaniu z porządkiem obrad przez tow. M. Kasperka, zebrani na wniosek tow. M. Biela wybrali jednogłośnie prezydium Zespołu w składzie: przew. M. Kasperek, z-ca ob. Kaz. Balon, sekr. ob. Tad. Pawlik, poczym wywiązała się szeroka dyskusja, w której poruszono szereg istotnych spraw, dotyczących miejscowej ludności. Mówiono o konieczności ożywienia świetlicy zakładowej przez zakupienie i zainstalowanie tamże telewizora (M. Biel), o trudnościach w ostatecznym wykończeniu budynku szkolnego i domu gromadz-

Inaczej być nie może

W całym kraju odbywają się zebrania organizacji partyjnych, poświęcone omawianiu uchwał X plenum K. C., a w pierwszym rzędzie akcji weryfikacyjnej, mającej na celu usunięcie z szeregów partyjnych ludzi, którzy swoim odstępstwem od zasad partii, obojętnością lub wykroczeniem przeciwko obowiązującym zasadom moralnym stracili pramo należenie do partii. W szeregach partii, będącej awangardą klasy robotniczej, stojącej na czele narodu i spełniającej rolę kierowniczą w państwie, mogą pozostać tylko ludzie, wcielający w życie tak słowem, jak czynem nauki marksistowsko-leninowskie i o nieposzlakowanym charakterze.

Podziękowanie

Za udzielenie mi pomocy materialnej w tak dla mnie krytycznej sytuacji w związku z pożarem mojego domu mieszkalnego, składam serdeczne podziękowanie Dyrekcji, Prezydium Rady Zakładowej oraz Radzie Robotniczej.

Jan Baliński
pracownik oddz. 216

kiego oraz o organizowaniu czynów społecznych (J. Leja i W. Mańkut), o niedostatku wody do picia (A. Gładyszek), o braku lokalu rozrywkowego o charakterze wychowawczym (dyr. J. Sapeta), o niedostatecznym oświetleniu ulic (J. Wolan), o konieczności ścisłej współpracy Z. F. J. N. z organiz. partyjnymi i innymi, opracowania realnego planu pracy w ramach możliwości budżetowych i unikania nieprzemyślanych, nie dających się zrealizować zamierzeń, oraz szczerego informowania ludności na zebraniach o wynikach działalności (St. Gut, Br. Dusza).

Poruszone sprawy, z których wymieniliśmy najważniejsze, stanowiąc będą niewątpliwie wytyczne dla pracy Z. F. J. N. na najbliższą przyszłość.

Uwaga Obywateli Gorzowa i Chełmka!

Ważne dla ludności Osiedla Chełek. Front Jedności Narodu w Chełmku, pragnąc zaznaczyć się z trudnościami i bolączkami miejscowej ludności i przyjść jej ze skuteczną pomocą w ich usuwaniu, organizuje w niedzielę 8. XII w Gorzowie i 15. XII b. r. w Chełmku zebrania mieszkańców wymienionych gromad. F. J. N. prosi o punktualne przybycie na te zebrania wszystkie obywatelki i obywatele w ich własnym interesie.

Gdzie się schronić?

Niewiele, jeśli idzie o pracowników, dojeżdżających codziennie do pracy, zmieniło się na lepsze po wybudowaniu nowego budynku stacyjnego w Chełmku. Idzie tu szczególnie o pracowników, czekających po pracy na pociąg w kierunku Trzebini około pół godziny. W pogodny dzień letni nie stanowi to problemu. Ale w zimie?

W poczekalni stacyjnej zmieści się stosunkowo bardzo mało, bo najwyżej 150 – 200 osób. Może drugie tyle znajduje schronienie w stołówce i w pobliskich sklepach, wypełniając je do ostatniego miejsca. A reszta?

Reszta, licząca kilkaset pra-

cowników i pracowników, marznie lub w czas deszczowy moknie pod gołym niebem – tak po I, jak II zwanie. A to nie należy do przyjemności.

Czy jest na to rada? Niema innej, jak tylko osłonięcie przez P. K. P. drugiego peronu dachem i prowizoryczną chociażby ścianą przynajmniej od strony wschodniej, skąd – jak wiemy – wieją najczęściej mroźne wiatry, które są bardziej dokuczliwe, niż same mrozy.

Nie będzie to oczywiście, całkowitym rozwiązaniem omawianego problemu, ale w pewnym

staniu ułatwiłoby ludziom w zimie (bo o nią tu głównie idzie) czekanie na pociąg.

W dawniejszych czasach oddawano pracownikom do dyspozycji na ten cel salę fabryczną, specjalnie zaś wyznaczony strażnik zawiadamiał czekających o zbliżaniu się pociągu. Dziś ze względu na ogromny wzrost załogi i szczupłość sali jest to niemożliwe. A zatem tę sprawę może jedynie i powinna załatwić w podany już wyżej lub inny jakiś sposób Dyrekcja O. K. P. w Krakowie. Bo tu idzie o człowieka.

Pierwsi na mecie!

Zgodnie z zapowiedzią przedstawiamy dziś załodze nowy wykaz kandydatów do nagrody za I-sze miejsce w »wyscigu z pracy« i cierpliwe kilkunastominutowe stanie w pogotowiu przed bramą fabryczną, która jakby na złość nie otwiera się przed sygnałem. A ci strażnicy, co im porządku na bramie pilnować kazano, są tacy nieczuli, że nie zważają, iż tym wyscigowcom, z tamtej strony stojącym, zimno jest i bramy przedwcześnie nie chcą im otworzyć. No cóż – strażników o to winić nie trzeba, bo taki mają rozkaz i wiedzą zresztą, że praca i zmiany kończy się o godz. 14:10, o czym donośnym głosem oznajmia syrena fabryczna.

Ale zainteresować się nimi i jako dla swoich pracowników postarać się tym razem już nie o fotele, lecz o ciepłą odzież, by, czekając przed bramą, nie nabawili się grypy, powinno kierownictwo oddz. 300. Bo tym razem idzie wyłącznie o pracowników gumowni, których poniżej wymieniamy:

Józefa Trębacz, Józef Jaśkowiec, Józef Zajas, Adolf Kukowski i Cecylia Gąsior, wszyscy z oddz. 313, Józef Rożnawski, Józef Popiela, Władysław Kuchta, Aleks. Pactwa z oddz. 312 i Eugentusz Wilczak z oddz. 321.

Z wymienionych osobna wzmianka należy się Cecylii Gąsior. Bo nie dość, że między pierwszymi wystaje przed bramą, ale oburza się jeszcze i rzuca złośliwe uwagi pod adresem pracowników Wydz. Personal-

nego, spełniających nic więcej, jak tylko swoją powinność. A coby Cecylia Gąsior w takim wypadku zrobiła, gdyby była pracownikiem Wydziału Personalnego?

Poco to robicie?

Nie wiadomo, jaki cel miała Rozalia Gwiżdż i jej koleżanki: Matylda Gierak, Helena Mrawca i Eryka Gajda, usiłując w dniu 16 bm. spowodować sztuczny tłok na bramie podczas wychodzenia z pracy. Chyba nie utrudnienie pracy rewidentkom?

Nie wiadomo też, dlaczego Agnieszka Sumera i Helena Ferek z oddz. 433, Janina Folga z oddz. 439, Maria Malinowska z oddz. 442, Franc. Piwowarski z oddz. 500 i Helena Urbańska z oddz. 321, wszedłszy w czasie godzin pracy na teren fabryki za przepustkami, wystawionymi na portierni, nie raczyli tych przepustek zwrócić, zgodnie z zarządzeniem.

Rtóż to może wiedzieć?

Chcemy rozrywek!

Zbliża się wielkimi krokami zima, a z nią – długie wieczory, które trzeba czymś wypełnić, by uchronić się przed nudą lub pokusami do zabijania jej niezawsze w odpowiedni sposób.

Jest na to rada. Jeszcze przed kilku laty istniało przy naszej fabryce żywotne kółko amatorskie, zrzeszające dość liczne zastępy naszej młodzieży i dające kilka razy w sezonie zimowym przedstawienia teatralne

na scenie naszej jadalni fabrycznej, a nawet na scenach w innych miejscowościach. Koledzy Kazimierz Sawicz i Roman Liszka, jako organizatorzy, reżyserowie i główni aktorzy, napewno nie zapomnieli o tych czasach ni też nie stracili swoich w tym kierunku zdolności.

Czy domyślacie się, o co mi idzie? Przydałoby się utworzyć znowu jakiś zespół, któryby, urządzając imprezy sceniczne (a cieszyły się one zawsze dużym powodzeniem), dał godziną rozrywkę młodzieży i wniósł urozmaicenie w życie mieszkańców Chełmka podczas długich, zimowych wieczorów. Chętni, pragnący się popisać swoim talentem aktorskim, napewno się znajdują.

Co o tym myślicie, koledzy Sawicz i Liszka? A możeby tak zrobić coś w rodzaju »Szewskiej fali«?

Warto popatrzeć

W gmachu kotłowni na I piętrze, w pomieszczeniach, zajmowanych dotąd przez W. C. M. O., urządzona została Wystawa Terenowej Obrony Przeciwołotniczej, mająca na celu zapoznanie załogi fabryki z działaniem bomby atomowej i sposobami uchronienia się przed skutkami jej wybuchu.

Oryginalne, nadzwyczaj ciekawe eksponaty i pomysłowe ich rozmieszczenie dają gwarancję, że cel wystawy, której wiedzenie jest obowiązkiem wszystkich pracowników, zostanie w pełni osiągnięty.

Dzień Nauczyciela w Chełmku

Nie stało się to przypadkowo, że obchód Dnia Nauczyciela w Chełmku zbiegł się z obchodem rocznicy śmierci Marii Konopnickiej, pieśniarki ludu pracującego miast i wsi. Toteż akademie, urządzona staraniem Komitetu Rodzicielskiego w dniu 22 bm. w sali Technikum, miała podwójne znaczenie, co podkreślił w swoim przemówieniu przew. tego komitetu, T. Sawka.

Na akademie, na której nauczyciele w uznaniu za swoją trudną pracę otrzymali cenne

upominki, złożyły się pozatym deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych, »kozak«, odtańczony z prawdziwą werwą przez jedną z młodszych uczennic, oraz występ zespołu mandolinistów.

„Sam tego chciałeś, Grzegorzu Dyndało!“

Kolegium Orzekające przy P. P. R. N. w Chrzanowie skazało Stanisława Bulińskiego na 60, zaś Henryka Wronkę na 30 dni pracy poprawczej, za wykroczenie przeciwko dyscyplinie pracy.

Może się wreszcie poprawią?

Z E S P O R T U

Pod koniec sezonu odbyły się na kortach K. S. Baildon w Katowicach otwarte mistrzostwa tenisowe woj. katowickiego młodzików w wieku do lat 15. Z K. S. Chełmek brali udział w tych mistrzostwach nast. zawodnicy: Janusz Ciepiela, Tadeusz Jewak, Roman Kasperczyk, Janusz Radzicki, Stefan Warzecha, Aniela Gwizdówna, Krystyna Jodłowska, Wanda Szulcówna i najmłodszy zawodnik turnieju, 11-letni Andrzej Niziołek.

Nasi młodzi zawodnicy rozegrali ogółem 30 gier, z których 23 rozstrzygnęli na swoją korzyść.

W rezultacie K. Jodłowska zdobyła na 16 zgłoszonych dziewcząt II-gie, zaś W. Szulcówna – III/IV miejsce. Taką samą lokatę zajął spośród 22 uczestników do lat 13 T. Jewak. Pomimo wygrania przez naszych młodzików I rundy gier podwójnych, dalsze gry oddano v. o. a to ze względu na konieczność wcześniejszego powrotu zawodników do domu dla odrobienia lekcji szkolnych. (No tak! Trzeba godzić sport z nauką!...)

W sobotę, dnia 16 b. m. zmarł nagle długoletni pracownik naszych zakładów

Paweł Kądzior

Cześć Jego pamięci!

Wydział Personalny

Bardzo dobry – choć wprawdzie ujemny wynik – wykazał młodzieńki Niziołek, przegrywając tylko 4:6 4:6 z mistrzem Polski młodzików Kubatym ze Startu Nadwiślan Kraków.

Wyniki, wykazane przez naszych młodzików, stanowią w tej imprezie, dla sekcji tenisowej naszego klubu duży sukces, świadczący o rzetelnej pracy trenera, dr Adama Wójcickiego, i oczywiście kierownictwa sekcji, które wobec zakończenia sezonu wzywa młodzików do poświęcenia się całkowicie nauce szkolnej, życząc im jak najlepszych wyników.

Sprawy rodzinne

ZASŁUBINY

W ostatnim czasie zgłosili zawarcie związków małżeńskich następujący nasi pracownicy:

Maria Sikora z Ireneuszem Tyrąłą.
Łucja Jurczyk ze Zbigniewem Kasperczykiem.

Józefa Kuciel z Marianem Damianikiem.

Monika Tłumacz z Romanem Waliczkiem.

Czesława Harańczyk z Feliksem Wójcikiem.

Kazimiera Bolek ze Stanisł. Ziajką.
Maria Przebindowska z Bolesławem Garbatym.

Irena Pierzchała z Piotrem Folgą.
Stanisława Sołtysek z Władysławem Piętakiem.

Janina Dębska ze Stanisławem Koźminem.

Józefa Szyjka z Ludwikiem Madejczykkiem.

Kazimiera Malik ze Stanisławem Bębenkiem.

Zofia Piegza z Janem Olszowikiem.

Wszystkim młodym parom życzymy na nowej drodze życia dużo szczęścia.

To zawsze się przyda

W żeńskim hotelu robotniczym w Chełmku odbywa się zorganizowany przez Koło L. K. przy P. Z. O. dwuzmianowy pięciomiesięczny kurs kroju i szycia. W kursie uczestniczy około 80 kobiet, głównie pracownicy P. Z. O. Godnym wzmianki jest także fakt, że na kurs zgłosił się również mężczyzna, który jednak w krótko zrezygnował z przyswojenia sobie tej pożytecznej uniejętności. A szkoda, bo dobrze jest umieć choćby guzik przyszyć czy skarpetki pocerować, zwłaszcza jeśli jest się... żonatym.